Nr. 230 Łódź, Środa 23 sierpnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 50

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Perspektywy wszechświatowe.

Są ludzie, którzy, jak soczewki, zbierają pod sobą i ogniskują promienie całych obszarów rzeczywistości. Ludzie, noszący w sobie potęgę tytanicznego symbolu.

Do takich należał zmarły przed tygodniem lord Northcliffe, zwany „królem prasy". O doniosłości jego wpływu świadczy hołd mimowolny, jaki złożyli nad jego trumną Niemcy: „Nie pociski Focha wytrąciły nam oręż z ręki — wyznają sami — ale dzienniki Northcliffa".

Wszelako w tem wyznaniu niemieckiem zawiera się dopiero ułamek prawdy, uosabianej przez angielskiego mocarza prasy.

Lord Northcliffe, to — nietylko zwycięstwo nad Niamcami; to imię oznacza coś, daleko głębiej idącego w istotę, w miazgę współczesnego życia, w najwewnętrzniejszą treść ustroju demokracji współczesnej.

Lord Northcliffe, to — przedewszystkiem — zwycięstwo pieniądza, zwycięstwo kapitału nad tem, co stanowi rdzeń i podstawę demokracji: nad wolną, samorzutną jaźnią obywatela-wyborcy, obywatela-suwerena.

W chwili obecnej, gdy stoimy w Polsce w obliczu wyborów do sejmu, tej najważniejszej fazy w życiu i działaniu demokracji, warto się zastanowić, choć przez chwilę, nad tem zagadnieniem: nad rolą pieniądza w ustroju parlamentarnym każdej demokracji współczesnej.

Był czas, gdy liberalne mieszczaństwo całej Europy z dumą wskazywało na usunięcie ostatnich zapór cenzury; zdawało się, że wraz z upadkiem zasieków ucisku administracyjnego zapanuje na polu myśli bezwzględna bezgraniczna wolność.

Naiwna iluzja! Oczyszczone od od zakazów cenzuralnych pole objął natychmiast inny dyktator, przed którym żadne niema już ucieczki: pieniądz, kapitał, Northcliffe.

Na cóż zda się wolność prasy, gdy jeden olbrzym finansowy, skupiwszy w swoich ręku najpotężniejsze organy informacji oraz propagandy politycznej, dzienniki, tygodniki, ajencje telegraficzne, radja, telefony, ilustracje tygodniowe, pisma humorystyczne w miljonach egzemplarzy bite i po całym świecie rozsyłane miljonem artykułów, rycin, argumentów dobieranych z góry, miljonem konceptów i feljetonów, niby miljonem biczów, pędzi nieogarnięte mnóstwa swych czytelników w pożądanym przez siebie, a dla nich często niewiadomym kierunku.

Kapitalistyczna o r g a n i z a c j a prasy — na miarę Northcliffa — wyparła z życia umysłowego szerokich mas społecznych wszystko to co mogłoby stanowić dla tej olbrzymiej, miljonowej suggestji przeszkodę, opór lub obronę. Wyparła i zabiła zupełnie w szerokich masach książkę z jej bogactwem stanowisk; zabiła zdanie indywidualne, sąd własny jednostki, zniweczyła wprost miejsce dla osobniczego myślenia.

— Co jest prawdą? — pytał niegdyś prokurator Judei. — Gdyby spytał obywatela dzisiejszego, usłyszałby odpowiedź niechybną:

— Prawdą jest to, co czytam codziennie w swej gazecie.

Istotnie: dla olbrzymiej większości ogółu obywateli w dzisiejszym ustroju, dla tej masy szerokiej, która udział bierze w wyborach, i na wyniku ich zaważy, prawda — jest to produkt prasy: żadnej innej poza tem treści, żadnego poza tem znaczenia nie posiada.

To, czego życzy sobie Northcliffe, to jest prawdą dla miljonowej rzeszy odbiorców jego pism. Northcliffe, lub jego następca, jest władcą, jest rozkazodawcą, który produkuje, przekształca, u r a b i a prawdę. Trzy tygodnie roboty prasowej wystarcza nieraz na to, aby świat uznał nową „prawdę". Do istoty działania prasy należy to, że działanie to trwać musi nieustannie. Northcliffowi niewolno zdrzemnąć się ani na chwilę: musi on stale trzymać umysły pod ciśnieniem swej atmosfery. Twierdzenia jego prasy mogą być natychmiast obalone, skoro po stronie twierdzeń przeciwnych większa stanie suma pieniędzy: w takim razie, igła magnesowa opinji publicznej niezwłocznie zwróci się ku owemu mocniejszemu biegunowi gotówki. Każdy z nieprzeliczonych czytelników gazety, nowym trącony prądem, nabiera natychmiast nowego na rzeczy poglądu. Nową zyskuje „orientację".

Postawiona na tak potężnej podsadzie kapitalistycznej, prasa Northcliffa groźna bywa nietylko wtenczas, gdy mówi: potrafi ona też zabijać milczeniem.

Wiedzą coś o tem myśliciele, genjusze twórczości, odkrywcy, reformatorzy! By nową ideę, by nową książkę uśmiercić, nie trzeba już dzisiaj zapalać dla niej stosu na placu miejskim: wystarcza ją przemilczeć w prasie.

Na dyktaturze prasy wyrasta dyktatura przywódców partyjnych. Właściciel „Times'ów" i „Daily Mail", mocą swego wpływu i stanowiska, wyrasta ponad głowę rządu, ponad głowę parlamentu.

Jak wszechwładną jest bronią pieniądz, wcielony w prasę, okazała wojna światowa. Za pomocą tego pieniądza, przemawiającego głosem maszyn drukarskich, wydzierano z obozu nieprzyjacielskiego zastępy czytelników i stawiano pod suggestję własnych oddziaływań. Tu dopiero ów czytelnik „nawrócony" dowiadywał się, co ma sądzić o świecie: wyższa, stojąca nad nim wola, malowała na ekranie jego wrażliwości te obrazy, które oglądać był powinien.

To też dzisiaj rządy nie potrzebują batem pędzić rekruta do służby wojskowej, jak to działo za Ludwika XIV lub Fryderyka II: dziś, za pomocą prasy, smagą się i podjudza dusze — obywatele, a raczej poddani Northcliffa! — sami biegną pod sztandary i żądają oręża, aby walczyć przeciwko tym, na których ich podszczuto!

W tym jednakże punkcie każdego człowieka myślącego ogarnąć musi niepokój: czy wraz z Northcliffem nie stajemy, doprawdy, u schyłku demokracji europejskiej? Czy zjawisko, któremu na imię Northcliffe, nie ma swego odpowiednika na przeciwległym biegunie w imieniu Lenina? A dyktatura prasy nie jest zapowiedzią dyktatury cezaryzmu?

Anglja, śród państw europejskich, jest krajem najbardziej posuniętym w rozwoju stosunków wielkokapitalistycznych: atoli to, co w Anglji odbywa się na skalę ogromną i wszechświatową, to w państwach lądowych rozgrywa się niewątpliwie w rozmiarach skromniejszych, niemniej wszakże nie przestaje być rzeczywistością.

Nasze, w Polsce, stosunki miejscowe są po części miniaturą, po części zaś karykaturą tego, co dzieje się w Europie. Ale i u nas, kto wejrzał w mechanizm kapitalistyczny przygotowań wyborczych, ten wie, że pieniądz, że wielki pieniądz odgrywa w nich rolę przygniatającą: dla klas posiadających sprawa wyborów do sejmu jest prostą transakcją finansową, która oblicza się w pozycjach tylu a tylu setek miljonów.

Pytamy raz jeszcze: czy w tej pochyłości, po jakiej stacza się życie publiczne demokracji europejskiej, nie należy upatrywać niebezpiecznej pochyłości — w przepaść?

Ustrój parlamentarny naszego życia politycznego ma swoją podstawę racjonalną w przeświadczeniu o samodzielnej, stanowiącej o sobie indywidualności obywatela-suwerena, obywatela-wyborcy. Gdy suweren ów staje się ofiarą jarzma; gdy obywatel ów staje się niewolnikiem Northcliffa — kędyż jest żywa treść, dająca podstawę ustrojowi parlamentaryzmu? Kędyż jest myśl i krew, ożywiająca organizm demokracji współczesnej?

Pytania, które tutaj w lekkim jedynie naszkicowaliśmy zarysie, stają się przedmiotem coraz pilniejszej troski umysłów, którym istotne dobro, istotny rozwój, istotna przyszłość i ciągłość kultury europejskiej leży na sercu. W pierwszym szeregu umysłów tych stoi słynny już dzisiaj w całym świecie uczony, filozof i pisarz Oswald Spengler. Dzieło jego: „Upadek Zachodni" (Untergang des Abendlandes) doniosłością swej treści przekracza doniosłość zwykłego słowa pisanego. Ukazanie się tej książki — wedle orzeczeń krytyki — było zdarzeniem ery powojennej. Drugi tom rzeczonej pracy, który wyszedł obecnie, jako całość odrębna p.n. „Perspektywy wszechświatowe" (Welthistorische Perspektiven) jest niezmiernie ciekawą próbą ściągnięcia poza kulisy dziejów współczesnych.

W. Rzymowski.

Kronika przedwyborcza

—o—

Dr. Tadeusz Bresiewicz.

Dr. Tadeusz Bresiewicz, nowo mianowany generalny komisarz wyborczy, urodził się w Krakowie w r. 1862, tam ukończył szkołę średnią, oraz wyższą, poczem wstąpił do prokuratorji skarbu, a następnie przeszedł do prokuratury sądowej.

W r. 1897, przy urządzaniu w byłej Galicji nowego sądownictwa wstąpił do służby sądowej i pracował jako sędzia jednostkowy, przewodniczący sądu przemysłowego, oraz radca sądu odwoławczego. W r. 1906 powołany został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie zajmując się działem spraw krajowych, przebył 8 lat, zaś przed samą wojną przeszedł, jako radca dworu do sądu najwyższego. Od r. 1919 pracuje, jako członek sądu najwyższego w Warszawie.

Blok mniejszości narodowych.

Poseł Schipper z Poale-Syon i p. Seidler z Deutsche Arbeiter Partei proszą o zaznaczenie, że na posiedzeniu organizacyjnem bloku mniejszości narodowych obecni byli tylko w celach informacji, a do bloku nie przystąpili.

Wygaśnięcie cholery w Rumunji.

BUKARESZT, 22 sierpnia (Russpress). Komunikat urzędowy zawiadamia, że w ciągu ostatnich 2 dni, jak na terytorjum st. królestwa, tak również i w Besarabji nie zanotowano ani jednego wypadku **cholery.**

Sprawy państwowe.

— Na prośbę ministerstwa skarbu towarzystwo ekonomiczne w Krakowie opracowało projekt ustawy o prawie budżetowem. Projekt wyświetla takie sprawy, jak sprawę układania budżetu, uchwalenia go przez sejm, oraz sprawę gospodarki finansowo - kredytowej w razie, gdy sejm nie zdąży na czas uchwalić budżetu i t. p. W opracowaniu projektu brali udział prof. Władysław-Leopold Jaworski, prof. Krzyżanowski, były wice-minister skarbu Byrka, prof. Krzetuski, dr. Reiner, dr. Haydel i dr. Zweig. Powyższy projekt weźmie ministerstwo skarbu za podstawę projektu, który zgłosi sejmowi jako przedłożenie rządowe.

— Wczoraj została podpisana nominacja nowego podsekretarza stanu w min. skarbu p. Wacława Fajansa, dotychczasowego dyrektora związku banków w Polsce.

— Przedstawicielem rządu polskiego na konferencji państw małej ententy w Pradze czeskiej został mianowany p. Erazm Piltz, dotychczasowy poseł w Pradze czeskiej.

— Wizyta Naczelnika państwa w Bukareszcie, odłożona w swoim czasie z powodu przesilenia, nastąpi pomiędzy 5 a 10-ym września. Podróż Naczelnika państwa ma trwać ogółem 5 dni.

— Poselstwo włoskie w Warszawie nabyło pałac Szlenkierów przy ulicy Jasnej za sumę 2 miljonów lirów włoskich. Sumę tę w markach polskich według kursu dnia wypłaci skarb polski na poczet naszych zobowiązań we Włoszech za amunicję. Ten akt rozrachunku jest dokonany na mocy umowy polsko-włoskiej z sierpnia roku zeszłego.

— W najbliższych dniach rozpoczną się w Warszawie rokowania polsko-japońskie o traktat handlowy. Ze strony Japonji rokowania prowadzić będzie poselstwo japońskie.

— Pomiędzy Polską a Estonją i Łotwą toczą się rokowania o konwencję konsularną. Konwencja z Estonją ma być podpisana w tych dniach.

Jesienna sesja sejmowa

odłożona została do 19-go września.

WARSZAWA, 22 sierpnia. (Telefonem od naszego korespond.). Wczoraj w godz. popołudniowych premjer Nowak odbył konferencję z marszałkiem sejmu. W wyniku tej konferencji postanowiono odroczyć jesienną sesję sejmową z 12 na 19 września, ponieważ dopiero w tym czasie będzie gotowy projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim Galicji Wschodniej.

Naczelnik państwa na Śląsku.

KATOWICE, 22 sierpnia. (Pat.) Województwo śląskie komunikuje: W sobotę, d. 26 b.m. przybywa na Śląsk Naczelnik państwa. W ciągu soboty i niedzieli zatrzyma się Naczelnik państwa w Katowicach i okolicy, skąd w poniedziałek w drodze powrotnej uda się przez Rybnik do Pszczyny, a stamtąd do Dziedzic. Przyjazd Naczelnika do Dziedzic nastąpi w niedzielę. Na życzenie Naczelnika państwa z powodu uroczystości, związanych z jego przyjazdem, praca normalna nie ma ulec przerwie.

Pożegnanie gen. Szeptyckiego.

KATOWICE, 22 sierpnia. (Pat.) Wczoraj o godz. 2-giej po południu dowódca wojskowy na G. Śląsku, gen. Szeptycki, opuścił Katowice, udając się na dawne miejsce swojej działalności. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych, województwa z wojewodą Rymerem na czele oraz władz miejskich. Kompanja honorowa prezentowała broń przy dźwiękach orkiestry, a liczny tłum ludności żegnał odjeżdżającego generała i jego sztab nader serdecznie.

Zjazd oficerów rezerwy w Wilnie.

WILNO, 22 sierpnia (A. W.) — W niedzielę dnia 20 bm. odbył się zjazd oficerów rezerwy terenu D. O. K. Wilno. Zjazd postanowił utworzyć oddział związku oficerów rezerwy Rzplitej polskiej. Powzięto uchwały, domagające się systematycznego szkolenia wojskowego oficerów rezerwy, wydania ustawy, dającej oficerom rezerwy prawo pierwszeństwa obsadzania stanowisk urzędowych na wypadek równych kwalifikacji, wydania ustawy w przedmiocie zaliczenia oficerom rezerwy służby wojskowej podczas lat wysługi cywilnej, udzielenia przez rząd pożyczek dla zrzeszeń i wspóldzielni oficerów rezerwy, pomocy rządowej przy zakładaniu domów oficerskich i w. in. Zjazd wysłał depesze do Naczelnika państwa, ministra wojny, szefa sztabu generalnego, ks. biskupa Bandurskiego, gen. Żeligowskiego, oraz gen. Konarzewskiego, który nadesłał zjazdowi życzenia w imieniu oficerów zawodowych.

Echa sprzeniewierzeń Feinberga.

WARSZAWA, 22 sierpnia (Tel. od naszego koresp.) W swoim czasie donosiliśmy o ucieczce S. Feinberga z Łodzi, który będąc w stosunkach handlowych z większemi firmami, nabrał od nich towaru za pół miljarda mk. z górą i ulotnił się. W pogoni za Feinbergiem i w celu odnalezienia towaru policja warszawska wydelegowała do pomocy policji łódzkiej jednego z komisarzy kryminalnych. Komisarz ten wykrył znaczne ilości sprzeniewierzonego towaru w Gdańsku a ostatnio otrzymał wiadomość, że na Litwie kowieńskiej, skąd pochodzi Feinberg, znajduje się kilkanaście wagonów z towarami, zabranemi z Łodzi. Zaopatrzywszy się więc w paszport komisarz udał się tam niezwłocznie, ale nie wskórał nic, gdyż władze litewskie nie przepuściły go przez granicę.

W sprawie produkcji nafty.

PARYŻ, 22 sierpnia. (AW). W dniach od 4 do 15 października r. bież. odbędzie się w Paryżu międzynarodowy zjazd w sprawie produkcji płynnych materjałów palnych. Jednocześnie zostanie z inicjatywy francuskiego towarzystwa chemji stosowanej zorganizowana wystawa na wielką skalę (Exposition internationale des combustibles liquides).

Polska, jako jeden z najpoważniejszych producentów nafty, winna wziąć udział i zająć wybitne miejsce zarówno w zjeździe, jak i na wystawie. W tutejszych sferach przemysłowych panuje żywe zainteresowanie przemysłem naftowym w Polsce. Udział jej w wystawie międzynarodowej mógłby się w znacznej mierze przyczynić do ożywienia polskiego eksportu.

O informacje zwracać się należy do generalnego sekretarza międzynarodowego towarzystwa chemicznego, p. Jean Gerard, 49 rue des Mathurins, Paris.

Faszyści a socjaliści.

RZYM, 22 sierpnia (Pat) Jedna z osobistości, stojących na czele jeneralnej federacji pracy, oświadczyła grupie dziennikarzy i deputowanych, że w kuluarach na Monte Tittoria panuje przekonanie, iż federacja odłączy się od partji socjalistycznej, w celu odzyskania samodzielności. Panuje pozatem przekonanie, że federacja stanie się zarodkiem politycznem ruchu syndykalistycznego, który zaczyna się zarysowywać pod egidą D, Annuzia. W ten sposób wywiązałoby się współdziałanie pomiędzy grupą D, Annunzia i federacją w celu skupienia koło swych programów i zorganizowania grupy, któraby słonna była porzucić obóz socjalistyczny.

Ekscesy na dworcu Katowickim.

Posiew „ideologji" Korfantowej.

(Telef. od naszego korespondenta).

Katowice, 22 sierpnia.

W poniedziałek, dnia 21 sierpnia, o godz. 7-ej wieczorem jakaś banda, uzbrojonych w pałki, złoczyńców na katowickim dworcu kolejowym, zarówno w poczekalniach, jak i na peronie, dopuszczała się karygodnych i łajdackich ekscesów, których ofiarami stawali się żydzi i ci, których napastnicy za żydów przyjmowali. Ludzie pana Korfantego, którego tak gorąco na czele rządu pragnęli widzieć endecy, wspomagani przez stronnictwo pana Skulskiego, dokonywali gwałtów fizycznych w sposób okrutny i bezwzględny, krwawiąc i raniąc, Bogu ducha winne, ofiary. Ekscesy, rozpoczęte na dworcu, przeniosły się wkrótce i na ulice, przylegające do dworca, przyczem banda złoczyńców usiłowała nawet wtargnąć do hotelu, aby i tam szukać ofiar dla swego rozwydrzenia. Ekscesy te trwały przez cały wieczór, całą noc i wtorkowe przedpołudnie. Kto chciał się dostać na dworzec, lub do pociągu, został w sposób ohydny pobity, pokrwawiony i sponiewierany.

Hasłem ekscesów było: bić żydów! wieszać żydów! Policja i władze kolejowe, zarówno na dworcu jak i na ulicach, tolerowały brutalne napaści, rozwydrzonych bezkarnością, korfantowców, nie przeszkadzając im i nie chcąc stawać w obronie krzywdzonych.

Poza ohydą, jaką są podobne ekscesy, poza kompromitacją, jaką przynoszą dobremu imieniu Polski, są one w najwyższym stopniu szkodliwe dla interesów naszych na terenie międzynarodowym, zaś wewnątrz kraju — wytwarzają stosunki, mogące wogóle podważyć pojęcie praworządności i odpowiedzialności za dokonywane zbrodnie. W okresie przedwyborczym, przed walką o *mandaty*, do której reakcja nasza występuje przedewszystkiem z hasłami nienawiści do mniejszości narodowych, mogą podobnego rodzaju ekscesy, puszczane płazem, przetworzyć się łatwo w sposób usankcjonowany walki wyborczej. Na te niebezpieczeństwa zwracamy uwagę naszego rządu, a przedewszystkiem ministrów — spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Niechaj wejrzą oni w te sprawy i ukrócą te łajdackie w swem założeniu, a szkodliwe w skutkach dla Rzeczypospolitej, korfantowe sposoby podjudzania nienawiści rasowych.

Lip.

Rozruchy w Katowicach.

KATOWICE, 28 sierpnia (AW) Dnia 21 i 22 b. m. miały miejsce rozruchy na tle żywnościowem. Aczkolwiek rada wojewódzka zakazała w swoim czasie wywozu towarów do Polski, mimo to różni spekulanci wywozili masowo wszelkie towary, wskutek czego na Górnym Śląsku zabrakło wiele towarów z dziedziny aprowizacji i in. Ludność oburzona tem zabrała się do odbierania towarów, przyczem poturbowała wielu żydów. Policja nie była przygotowana na takie zajścia i nie była w stanie zapobiedz ekscesom. Dopiero w ciągu nocy i zrana nadciągnęły oddziały policji konnej, które zdołały zaprowadzić porządek. Nastrój jednak jest burzliwy.

Przygoda Cziczerina w Belgji.

BRUKSELA, 22 sierpnia. (AW). Dnia 21 b. m. z rana Cziczerin w towarzystwie kilku swych współpracowników, udając się do Londynu, wsiadł do pociągu pośpiesznego Kolonja—Ostenda. Na granicy niemiecko-belgijskiej w Herbesthal żandarmerja belgijska zauważyła, że paszporty delegatów moskiewskich nie były w porządku, gdyż nie posiadały wymaganej wizy konsula belgijskiego w Kolonji. Wobec tego Cziczerinowi odmówiono pozwolenia wjazdu na terytorjum belgijskie, wskutek czego musiał on z towarzyszami powrócić do Kolonji.

Przed decyzją kom. reparacyjnej.

Poincare obwinia Anglję.

BAR LE DUC, 22 sierpnia (Pat) Havas. — Mówiąc o żądaniu Niemiec udzielenia im moratorjum i o stanowisku, zajętem przez Anglję, Poincaré przypomniał, że ledwie tylko żądanie niemieckie zostało sformułowane, rząd angielski, nie zasięgając w tej kwestji zdania Francji, oświadczył publicznie, że według niego żądaniu temu należy zadość uczynić. Równocześnie w nocie, skądinąd pełnej uprzejmości, angielski rząd przypomniał nam, że Francja jest dłużniczką Anglji, a zwrot tego długu zależny jest w znacznej mierze od postanowienia, jakie poweźmie Ameryka, wierzycielka Anglji w stosunku do swego dłużnika. Byliśmy bardzo zdziwieni, mówił dalej Poincaré, wystosowaniem do nas tego rodzaju pretensji o spłatę należytości, a skierowanej do nas właśnie w chwili, kiedy Niemcy oświadczyły, że nie zapłacą należnych nam sum i kiedy Anglja poparła żądanie Niemiec. Zbieg tych faktów był conajmniej godny pożałowania.

BERLIN, 22-go sierpnia. (Pat). „Daily Chronicle" publikuje sprawozdanie o mowie Poincaré'go w Bar le Duc pod tytułem „Poincaré obwinia Wielką Brytanję". Specjalny korespondent paryski tego pisma pisze, że premjer francuski rozpoczął ofensywę oratorską przeciw Anglji i jej rządowi.

Prasa niemiecka o mowie Poincare'go.

EILWESE, 22 sierpnia. (Pat). Radjo. Mowa Poincaré'go w Bar le Duc uważana jest przez prasę niemiecką po części jako wypowiedzenie walki Lloyd George'owi, po części zaś jako nowe zaatakowanie Niemiec. Prasa prawicowa domaga się od rządu zajęcia energicznego stanowiska wobec gróźb ze strony Francji i „niemożności" pogodzenia się z traktatem wersalskim.

„Taegliche Rundschau" sądzi, że Poincaré zdaje się chcieć, w razie niepożądanego rezultatu konferencji berlińskiej na wszelki wypadek, ewentualnie mimo zupełnego zerwania z Anglją, uzyskać całkowitą swobodę działania przeciw Niemcom.

„Allgemeine Zeitung" nie widzi widoków dla pokoju i porozumienia, o ile także i rokowania w Berlinie miałyby być prowadzone w tym samym duchu, jak to dotychczas czyniono było ze strony Francji.

Konferencje w Berlinie.

EILWESE, 22 sierpnia (Pat). — Radjo. Po wczorajszej konferencji przygotowawczej z delegatami komisji odszkodowań w Berlinie odbyła się dzisiaj przed południem w nim. skarbu rzeszy konferencja merytoryczna. Za linję wytyczną stanowiska niemieckiego służy oświadczenie ministra skarbu rzeszy, które wyraża, że Niemcy nie zejdą z drogi konsekwentnej polityki wykonywania traktatu, jednak pomimo najlepszej woli nie mogą z powodu katastrofalnego spadku marki niemieckiej dokonywać wypłat w gotówce, wskutek czego w wypadku tym musi nastąpić pewne przesilenie. Minister skarbu pozostawia też wątpliwości, że sprawa zastawu lasów rządowych na lewym brzegu Renu i kopalń rządowych w okręgu Ruhry nie może być dyskutowaną.

Obrady w sprawie moratorjum.

BERLIN, 22 sierpnia (Pat). — Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj w ministerstwie skarbu w obecności min. Hermesa i sekretarza stanu Bergmanna odbyło się pierwsze posiedzenie z członkami aljanckiej misji Brandburego w sprawie moratorjum.

Obrady trwały godzinę. Przedstawiciele aljantów rozwijali w ciągu obrad zasadnicze poglądy francuskie i angielskie. Dyskusja nie doprowadziła do żadnych uchwał, a miała tylko charakter wzajemnie informacyjny. Dziś rozpoczynają się merytoryczne rozważania.

Niemcy zgodzą się.

BERLIN, 22 sierpnia (A. W.)— W kołach berlińskich panuje przekonanie, że rokowania z przedstawicielami komisji reperacyjnej doprowadzą po pomyślnych rezultatów, nawet przy należytem uwzględnieniu żądanych przez Francję zastawów.

Niemcy mogą płacić ale nie chcą.

LONDYN, 22 sierpnia (AW) — „Daily Mail" pisze: Niemcy z łatwością znajdują pieniądze, o ile chcą płacić. Według oświadczenia pruskiego socjalisty Henninga, rząd niemiecki zgodził się wypłacić b. cesarzowi Wilhelmowi sumę 5 miljonów funtów szterlingów, jako odszkodowanie za dobra cesarskie w Niemczech. W czasie gdy rząd niemiecki składa deklarację o niemożliwości płacenia rat reparacyjnych, Prusy mogą znaleźć miljony dla człowieka, który wywołał wojnę.

Uznanie dla polityki Poincarégo.

PARYŻ, 22 sierpnia (Pat) Hav. Na obszarze całej Francji otwarte zostały nowe sesje rad generalnych. Po mowach inauguracyjnych, nowoobrani przewodniczący rad generalnych wszędzie przyjęli jednozgodnie uchwały, wyrażające uznanie dla polityki Poincarégo, jako odpowiednio odczute przez cały naród francuski zrozumienie słuszności pretensji francuskich do odszkodowań oraz domaganie się zastawów, uważanych za bezwzględnie konieczne w wypadku przyznania Niemcom moratorjum.

Święta droga.

BAR le DUC, 22-go sierpnia. (Pat.) Odbywające się tutaj w ostatnich dniach uroczystości, w których brał udział prezydent min. Poincaré, spowodowane zostały wzniesieniem pierwszego pamiątkowego słupka drogowego, jakich cały szereg będzie ustawiony na drodze pomiędzy Bar le Duc a Verdun. Droga ta nazwaną została „Świętą Drogą".

O ratyfikację umowy warszawskiej.

HELSINGFORS, 22 sierpnia (AW) —Rząd finlandzki oświadcza oficjalnie, że wskutek specjalnych warunków, wywołanych sytuacją parlamentarną, umowa warszawska nie mogła być ratyfikowana. Jednakże rząd finlandzki zapewnia stanowczo, że dążyć będzie do utrzymania porozumienia państw bałtyckich.

Aresztowanie urzędnika włoskiej misji w Rosji.

RZYM, 22 sierpnia (A. W.) — „Giornale d'Italia" donosi z Moskwy, że urzędnik włoskiej ekonomicznej p. Caffi został aresztowany przez tajną policję bolszewicką. Szef delegacji włoskiej zwrócił się do komisarjatu dla spraw zagranicznych i, po dłuższych staraniach, udało mu się uwolnić p. Caffi, który 14 dni głodował i był wielokrotnie badany [illegible] mających związk[illegible] [illegible]chem służbowem.

Tętno chwili.

Krynica młodości.

Już nawet śród zagorzałych kół nacjonalizmu francuskiego, kiełkować zaczynają przekonania, że wszystkich niemców nie należy ryczałtem pakować do „jednego worka“ (dans le même sac).

Walka rządu berlińskiego o utrzymanie republiki wywarła jednak wrażenie: niepodobna już dzisiaj mówić o solidarności wszechniemieckiej, gdy w łonie samego narodu niemieckiego dochodzi do krwi rozlewu w walce o tą, lub inne formy ustroju państwowego.

Wprawdzie, urzędowa prasa francuska wciąż niepokoi się tem, że administracja rzeszy, zarówno jak jej armja, przepełniona jest zastępami monarchistów, bynajmniej nie składających broni i bynajmniej niegotowych do pokuty za zbrodnię wojny. Francja słusznie wskazuje, że dzieło rewolucji w Niemczech bynajmniej nie jest jeszcze ukończone. Co więcej: w administracji i w wojsku dzieło to, rzec można, dopiero się zaczyna. Nie bez uzasadnionej też goryczy opinja francuska stwierdza, że, gdyby rząd rzeszy, miast coraz nowych prób walki przeciw Francji, zajął się gorliwiej sprawą oczyszczenia urzędów z żywiołów „ancien regimeu“, wówczas nie byłby narażony na konflikty wewnętrzne, i nie miałby na karku tej przykrej afery z Bawarją: monachijski „Schützenkönig“ przestałby być wówczas groźną dla rządu republikańskiego pozycją. Lecz prócz Francji urzędowej, jest Francja nieurzędowa. Tą najżywsze zaciekawienie wiąże nie z teraźniejszością Niemiec, ale z ich przyszłością. Owszem, tem pilniej zwraca oczy ku przyszłemu pokoleniu, im bardziej budzi w niej niezadowolenie pokolenie obecne.

— Jaka jest młodzież niemiecka? Jakie są jej ideały, jej dążenia? — oto pytania, gorąco dyskutowane we Francji.

Pytania te, wszelako, mają doniosłość nietylko dla Francji. W równym stopniu żywotne znaczenie mają one i dla nas. Wszak, obok Francji, jesteśmy krajem na najbliższe z Niemcami skazanym sąsiedztwo. Czy sąsiedztwo to będzie współżyciem pokojowym, czy też nieubłaganym, nieuśmierzonym antagonizmem?

— O tem rozstrzygnie młodzież, dojrzewająca chemja w Niemczech: — powiadają francuzi, i — gorliwie chwytają wszelkie odgłosy, nadbiegające ze świata młodego pokolenia Niemiec.

Nauka niemiecka, przez lat dziesiątki, systematycznie pozostawała na usługach wojny; przez lat dziesiątki młódź niemiecka zaprawiana była do wojny: tego „przemysłu narodowego“ Prus.

Czy nastawienia te się zmieniły?

Profesor Foerster wygłosił niedawno odczyt w Genewie, który zwrócił na się uwagę całego świata kulturalnego.

— Istnieje — mówił on w tym odczycie — przepaść między młodem pokoleniem Niemiec a starem; między tem, które dąży do uprawy uczuć humanitarnych, do pogłębienia życia wewnętrznego, a tamtem, które stawiło siłę zbrojną u podstaw państwa i narodu“.

Prof. Foerster wnosi, że w rozwoju najbliższej przyszłości czynniki religijne i moralne odniosą w życiu publicznem Niemiec przewagę nad siłami militaryzmu, centralizacji i przymusu zewnętrznego.

Czy istotnie młode Niemcy odbywają ewolucję w kierunku zapowiadanym przez prof. Foerstera? Czy opinja Francji nie łudzi się, wypatrując od strony przyszłego pokolenia tej nadziei, dla której nie daje oparcia teraźniejszość?

Tak, czy inaczej, jakże znamiennem jest samo to odwoływanie się o pomoc, ratunek i odsiecz do młodzieży, do owej krainy młodości, która źródłem jest wiecznej odnowy życia.

Stary świat kona, i — nie tai już tego, że kona, przesycony niesmakiem do samego siebie.

Lumir.

Zabezpieczenie losu poszkodowanych na wojnie.

Wykonanie ustawy inwalidzkiej.

Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej polskiej uchwalił ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Wykonanie tej ustawy powierzono ministerjum spraw wojskowych, ministerjum pracy i o. s., ministerjum skarbu i ministerjum b. dzielnicy pruskiej.

Min. skarbu zastrzegło, że wprowadzenie ustawy w życie pociągnie ogromne koszty i zażądało wprowadzenia do ustawy pewnych zmian, któreby obowiązywały przynajmniej do wprowadzenia równowagi w budżecie Państwa.

Ministerjum pracy i o. s. oraz ministerjum spraw wojskowych stanęły wobec szeregu postanowień niejasnych i nasuwających wątpliwości przy interpretacji i wykonaniu w praktyce, ponieważ pewne artykuły, które były sprzeczne same ze sobą, inne zaś sprzeciwiały się postanowieniom istniejących ustaw (sprawa przymusowego należenia inwalidów do kasy chorych).

Po porozumieniu się zainteresowanych ministerjów z dnia 3-go stycznia 1922 r., minister skarbu przedłożył dnia 10 stycznia 1922 r. sejmowej komisji inwalidzkiej projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy inwalidzkiej.

Dopóki sejm ustawodawczy nie wyświetli niejasności ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i nie uchwalił odnośnej noweli, trudno było zainteresowanym ministerjom zredagować rozporządzenia wykonawcze.

Dnia 4 sierpnia 1922 r. sejm ustawodawczy uchwalił nowelę i zapewne z końcem sierpnia r. b. tekst jej ukaże się w Dzienniku Ustaw, dzięki czemu zainteresowane ministerja będą mogły w krótkim czasie uzgodnić redakcję gotowych już rozporządzeń wykonawczych.

Dnia 4 sierpnia 1922 sejm ustawodawczy uchwalił nowelę i zapewne z końcem sierpnia r. b. tekst jej ukaże się w Dzienniku Ustaw, dzięki czemu zainteresowane ministerja będą mogły w krótkim czasie uzgodnić redakcję gotowych już rozporządzeń wykonawczych.

Niezależnie jednak od tego min. pracy i o. s., któremu dopiero w listopadzie 1921 roku zostały oddane przez min. spraw wojsk. agendy opieki społecznej nad inwalidami wojennymi, a dopiero w ciągu połowy roku 1922 przekazane były poszczególne instytucje opieki społecznej nad ofiarami wojny, wykonywało w całej pełni wymienioną opiekę w duchu ostatniej ustawy i ku zadowoleniu inwalidów, co stwierdził prezes zw. inwalidów wojennych w swojem sprawozdaniu na zjeździe inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej 1 lipca r. b., zaznaczając, że ministerjum pracy i o. s. związek inwalidów wojennych nic nie może zarzucić, chyba to jedno, że nie przedłożyło sejmowi projektu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów cywilnych.

Należy zdać sobie sprawę z trudności, jakie zwalczać musiało ministerjum pracy i o. s., a więc ministerjum cywilne, gdy po raz pierwszy spotkało się z obowiązkiem opieki nad ofiarami wojny światowej.

Do czasu uchwalenia ustawy z dn. 18 marca 1921 r. organem centralnym tejże opieki było ministerjum spraw wojskowych, a jego organami wykonawczymi ekspozytury sekcji opieki m. s. wojskowych, rozrzucone po powiatowych miasteckach Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie prace centrali przejął departament opieki społecznej min. pracy i opieki społ., a rola organów wykonawczych została powierzona wydziałom pracy i o. s. w urzędach wojewódzkich, mających bardzo skromne etaty.

Mimo tego min. pracy i o. s. zorganizowało dom inwalidów w Płocku i powołuje do życia schroniska przejściowe w większych miastach, przetworzyło zakłady przemysłowo - szkolne dla inwalidów wojennych w Piotrkowie i powiększając je o kilka działów szkolnych, zamienia je w centrale szkolenia i reodukacji inwalidów, oparte na specjalnym statucie, nadto opracowało i uzgodniło z m. s. wojskowych statut zbiorowego funduszu opieki społecznej nad inwalidami wojennymi, który otrzyma charakter osoby prawnej i stanie się bogatą instytucją rządowo-społeczną.

Zjazd delegatów uchodźców śląskich

KATOWICE, 28 sierpnia (AW.) „Lud“ ogłosił następującą wiadomość: Dnia 28 b. m. w Mysłowicach odbył się zjazd delegatów filji związku uchodźców, na którym głównym tematem była rozprawa nad głosowaniem w sprawie autonomji na Śląsku opolskim. Mówcy, głównie ks. Zając, oświadczyli, że polska ludność Śląska opolskiego żąda takiego głosowania aby wszyscy polacy mogli w niem wziąć udział.

Stwierdzono pewnikami, że dzisiaj powrót na teren Śląska opolskiego na głosowanie jest niemożliwy z powodu niebezpieczeństwa grożącego ze strony Orgeszów, oraz policji niemieckiej i Reichswehry.

Postanowiono zatem, przez wybraną na zjeździe delegację żądać od p. Calondera i komisji mieszanej urządzenia dla nich głosowania w jednem mieście na terenie województwa pod kontrolą stworzonej w tym celu komisji parytetycznej.

Następnie zażądano na zjeździe aby p. Calonder zażądał dla poszkodowanych przez Selbstschutz odszkodowań za straty, poniesione podczas powstań.

Układ handlowy francusko-kanadyjski.

PARYŻ, 22 sierpnia (Pat) Hav. „Petit Parisien“ donosi, że kanadyjski minister finansów Wilding, który w najbliższym czasie udaje się do Europy, zamierza nawiązać w Paryżu rokowania, celem zawarcia nowego układu handlowego pomiędzy Kanadą a Francją.

Działalność faszystów.

NEAPOL, 22 sierpnia (Pat) — Faszyści tutejsi zawładnęli pewnym statkiem, który już od dłuższego czasu pozostawał w porcie z powodu niepokonanych trudności skompletowania załogi z pośród marynarzy, należących do związków zawodowych. Faszyści udali się na statku do Cardiff, nie starając się nawet uzyskać w dowództwie portu potrzebnych instrukcji.

Konferencja austrjacko-czeska.

PRAGA, 22 sierpnia (Pat) — Czeskie biuro prasowe donosi: Konferencja austrjackiego kanclerza z prezydentem min. Beneszem rozpoczęła się w poniedziałek w prezydjum rady min. na Hradczynie. Konferencja poniedziałkowa trwała cały dzień, z krótką przerwą obiadową. Kanclerz austrjacki Seipel przedstawił dr. Beneszowi następujące pytania:

1) Czy zapowiedziane przedstawienie kwestji austrjackiej przed forum ligi narodów mieści w sobie widoki, że Austrja otrzyma na polu finansowem gwarancje, które mogą jej zabezpieczyć dalszą państwową egzystencję.

2) Czy należy obrać inną drogę, polegającą na tem, że Austrja poszuka ekonomicznego, względnie politycznego oparcia o jednego ze swych sąsiadów, względnie pewnej grupy państw sąsiednich. Na zapytanie to prezydent Benesz po dłuższych obradach wspólnych przedłożył następującą odpowiedź: Zapowiedzianego omawiania kwestji austrjackiej przez ligę narodów nie należy lekceważyć. Rząd austrjacki powinien próbować tego ostatniego środka, tembardziej, że jest wiadomem, iż niektóre mocarstwa wystąpić mają na posiedzeniu ligi narodów za rozwiązaniem kwestji austrjackiej. W jakiekolwiek pertraktacje inne dr. Benesz nie radziłby się wdawać, ponieważ rząd Czechosłowacji przekonany jest, że problem Europy środkowej nie da się załatwić ani drogą eksperymentów, ani też gwałtownie, lecz tylko metodycznie i stopniowo.

EILWESE, 22 sierpnia. (Pat). Radjo. Austrjacki kanclerz Seipel oświadczył wobec przedstawicieli prasy w Berlinie, że postawił on prezydentowi ministrów Beneszowi pytanie, czy Austrja, przechodząc kryzys gospodarczy nie ma szukać ratunku w przyłączeniu się gospodarczem do jednego z państw sąsiednich lub grupy tych państw. Benesz przyrzekł Austrji poparcie moralne i materjalne.

BERLIN, 22 sierpnia. (A. W.)— Prasa niemiecka podaje, że pobyt d-ra Seipela w Pradze nie przyniósł dla Austrji żadnych pozytywnych korzyści. Premjer dr. Benesz oświadczył, że należy zaczekać na postanowienia rady ligi narodów w kwestji austrjackiej, które będą najprawdopodobniej pomyślne dla Austrji. Pomoc materjalną dla Austrji ze strony Czechosłowacji uzależnia dr. Benesz od pomocy innych państw, a następnie ligi narodów.

Kanclerz austrjacki w Berlinie.

BERLIN, 28 sierpnia (AW) — Kanclerz austjacki dr. Seipel przybył do Berlina 22 b. m. o godz. 5 popołudniu. Na cześć jego poselstwo austrjackie wydało bankiet. Konferencja kanclerza z niemieckimi dziennikarzami politycznymi odbędzie się 23 b. m. z uczestnictwem posła niemieckiego w Wiedniu dr. Peipera.

Konferencja małej ententy.

PRAGA, 22 sierpnia. (Pat.) — „Prager Tageblatt“ donosi z Lublany, że, według nadeszłych tam wiadomości na konferencji małej ententy w Pradze będzie omówiona między in. także kwestja solidarnego postąpienia małej ententy na najbliższej sesji ligi narodów. tudzież kwestja austrjacka.

Rosyjsko-niemiecka umowa handlowa.

MOSKWA, 22 sierpnia (Pat) — Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie pod przewodnictwem Krassina dla przygotowania materjałów do rosyjsko-niemieckiej umowy handlowej. Krassin zaznaczył, że bezpośrednie handlowe stosunki między Rosją a Niemcami napotykają narazie na pewne trudności, wywołane przez kryzys finansowy. Jednakowoż znaczenie Niemiec jest tak wielkie dla rozwoju naturalnych bogactw rosyjskich, że Rosja gotowa jest ponieść wszystkie ofiary, aby tylko osiągnąć obopólną zgodę, potrzebną dla rozszerzenia rosyjsko-niemieckich stosunków gospodarczych i innych, które zaczynają się obecnie utrwalać.

Represje wobec inteligencji w Rosji.

MOSKWA, 22 sierpnia (Pat) — W związku z kwestjami, jakie poruszono na ostatniej konferencji partji komunistycznej, rozpoczęły się nowe represje, skierowane przeciwko inteligencji. W Moskwie aresztowano profesorów: Kisewettera, Felusteina, Berdiajewa, księcia Sergjusza Trubeckiego, Miakonina i wielu innych. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

O los eserów.

MOSKWA, 22 sierpnia (Pat) — Państwowy urząd polityczny, dawna „Czerezwyczajka“ domaga się przeniesienia skazanych warunkowo na śmierć eserów do więzień uralskich. Na ogół przypuszczają, że chodzi tu o stracenie eserów w tajemnicy. Sownarkom dotychczas nie wyraził swej zgody na to żądanie.

Stan floty sowieckiej.

KOPENHAGA, 28 sierpnia (A. W.) — Według depeszy z Helsingforsu eskarda bolszewicka, złożona z okrętów wszelkiego rodzaju, od pancerników do łodzi podwodnych, ukazała się, manewrując we wschodniej części golfu finlandzkiego. Wszystkie jednostki tej floty znajdowały się w dobrym stanie. W Finlandji twierdzą, że za rok trzeba będzie się liczyć z flotą sowiecką, o ile w dalszym ciągu będzie robiła postępy.

O pokój na bliskim wschodzie.

LONDYN, 22 sierpnia. (AW). Donoszą z Konstantynopola, iż rząd włoski, pragnąc wyzyskać swój wpływ dla ustalenia pokoju na bliskim wschodzie, zaproponował tureckiemu rządowi narodowemu określenie minimum swych żądań i wyjaśnienie następujących spraw:

1) Minimalne warunki pokojowe, któreby rząd turecki gotów był przyjąć.

2) Maksymalne gwarancje, któreby dał mniejszościom religijnym i narodowym.

3) Koncesje i przywileje, któreby zaofiarował mocarstwom wzamian za częściowe zrzeczenie się praw kapitulacji.

4) Czy rząd angorski gotów jest uznać umowę wszechstronną.

Rząd angorski oświadczył, że gotów jest poczynić wszelkie możliwe ustępstwa pod warunkiem zachowania zupełnej niezależności Turcji.

LONDYN, 22 sierpnia (A. W.) Prasa londyńska podaje następującą wiadomość:

Sprzymierzone rządy Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch przyjęły propozycję wysokich komisarzy państw sprzymierzonych w Konstantynopolu w sprawie zwołania konferencji w Wenecji, w celu uregulowania kwestji wschodniej. Przygotowuje się zaproszenia do rządów ateńskiego i angorskiego. Jak podają dzienniki wysocy komisarze państw sprzymierzonych w Konstantynopolu będą również obecni na konferencji.

Ekscesy sinnfainistów.

BERLIN, 22 sierpnia (Pat). — Z Londynu donoszą, że grupa sinnfainistów podpaliła dzisiaj dom zamordowanego marszałka Wilsona, zamieszkiwany obecnie przez jego krewnych. Dom spalił się doszczętnie wraz z nagromadzonemi w nim dziełami sztuki i pamiątkami rodzinnemi.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

CHICAGO, 22 sierpnia (Pat) Havas. Wskutek sabotażu strejkujących kolejarzy, wykoleił się pociąg na przestrzeni Chicago—Nowy Jork. Zabity został palacz i maszynista.

Zatarg w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Na dziś został proklamowany strejk.

Od rana zamrzeć mają warsztaty pracy w fabrykach włókienniczych. — Przyjazd ministra pracy, pana Darowskiego do Łodzi.

Wobec tego, iż ostatnia wspólna konferencja między przemysłowcami a delegatami robotników nie dała żadnego rezultatu, zostało zwołane w lokalu okręgowej komisji klasowych związków zawodowych zebranie delegatów fabrycznych, na którem zastanawiano się nad wytworzoną sutuacją.

Jako referent główny, wystąpił poseł Szczerkowski, który zdał zebranym sprawozdanie z odbytej konferencji. Mówca wskazywał, że sytuacja jest wobec stanowiska fabrykantów groźna. Fabrykantom w obecnej chwili nie idzie prawdopodobnie tak o tę podwyżkę, jak raczej o wywołanie chaosu wśród klasy pracującej, co ma ułatwić osiągnięcie upragnionego przez całą reakcję celu, t. j. obalenie obecnego rządu prof. Nowaka. Robotnicy wobec tego, zdaniem mówcy, winni być przygotowani do walki.

Sprawa ta była przedmiotem obrad komitetu wykonawczego i postanowiono w środę, dn. 23 b. m., rozpocząć strejk powszechny w przemyśle włókienniczym. Wobec tej uchwały referent nawoływał robotników do solidarnego wystąpienia.

Referat ten wywołał długą i burzliwą dyskusję.

Zabierali głos delegaci poważniejszych fabryk, którzy oświadczali, w imieniu swych mocodawców, że wszyscy są przygotowani do rozpoczęcia strejku.

Mówcy również wskazywali na to, że, jeżeli fabrykanci nie chcieli się zgodzić polubownie, powinien strejk trwać tak długo, dopóki nie osiągnie się takiej podwyżki, jaka faktycznie odpowiada wzrostowi drożyzny od otrzymania ostatniej podwyżki.

W konkluzji tych przemówień została przyjęta następująca rezolucja:

Zebrani delegaci zawodowych związków włókienniczych stwierdzają, iż propozycja przemysłowców, podwyższenia płacy zasadniczej o 20 proc. w stosunku do wzrostu i z każdym dniem wzrastającej drożyzny jest urągowiskiem wobec słusznych żądań robotników. Zebrani, nie widząc możności urzeczywistnienia swych słusznych żądań na drodze obopólnego porozumienia, wobec zignorowania ich przez przemysłowców, uchwalają na środę, dnia 23 b. m. od rana strejk powszechny w całym przemyśle włóknistym, oraz wzywają wszystkich robotników do wytrwania w walce aż do zwycięstwa.

Jednocześnie zebranie zwraca się do wszystkich i innych zawodów, by ujednostajnić swe akcje z robotnikami włókienniczymi, a, w razie dalszego oporu przemysłowców, wzywa ogół robotniczy do skutecznej walki, przez rozpoczęcie strejku generalnego w całej Polsce.

Zebrani delegaci fabryczni, zważywszy, że żądania robotników są słuszne i odpowiedzialność, za wybuch strejku spada na kapitał, domagają się od zarządu głównego związku przedstawienia przemysłowcom żądania zapłaty za strejk". (bip)

* *

W związku z powziętą uchwałą przystąpienia do bezrobocia, zarząd główny klasowych związków zawodowych zawiadomił telegraficznie zamiejscowe ośrodki przemysłowe o powziętych uchwałach, nawołując do przystąpienia z dniem dzisiejszym do bezrobocia. Inspektor pracy zawiadomił o decyzji strejkowej ministra pracy p. Darowskiego. (bip)

* *

Jak nam telefonuje nasz korespondent warszawski, w dniu dzisiejszym (środa) o godzinie 10-ej rano przyjedzie do Łodzi minister pracy i opieki społecznej, pan Darowski, celem nawiązania ponownych rokowań pomiędzy delegatami przemysłowców i robotników przemysłu włókienniczego. Istnieje nadzieja, że interwencja pana ministra Darowskiego doprowadzi do porozumienia stron i zatarg szybko zakończy.

Organizacja wyborów w Łodzi.

Przebieg konferencji urzędowej, zajmującej się przygotowywaniem wyborów.

Pod przewodnictwem wojewody, dr. Garapicha, odbyła się druga konferencja w związku z nadchodzącemi wyborami. W konferencji brali udział komisarz rządu, p. Iżycki, zastępca komisarza, p. Janiszewski, komendant okręgowej policji, inspektor Wróblewski, p. Tymieniecki, wice-prezydent miasta, dr. Stupnicki, oraz kierownik miejskiego wydziału statystycznego, p. Rosset.

Przedstawiciele magistratu zakomunikowali, iż wydział statystyczny ukończył pracę nad podzieleniem miasta na 168 obwodów wyborczych. Materjały zostały odstąpione komisarjatowi rządu, który ma dokonać korektywy w kierunku usystematyzowania składu obwodów. Magistrat przeprowadzi w dniach najbliższych rejestrację ludności w wieku wyborczym. — Funkcjonarjusze policji doręczą właścicielom, względnie rządcom domów, imienne wykazy osób, uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach do sejmu i senatu. — Wykazy będą musiały być wypełnione w ciągu 24 godzin. Opracowaniem tych materjałów i ułożeniem, przez ordynację wyborczą przewidzianych list, zajmie się specjalnie powołany przy magistracie referat wyborczy. Do dyspozycji referatu wyborczego oddany będzie lokal rady miejskiej. Również sprawa lokalów wyborczych została pomyślnie załatwiona. Magistrat zaofiarował około 160 lokali miejskich szkół powszechnych.

Władze policyjne dokonały spisu zamieszkałych nieruchomości na terenie poszczególnych komisarjatów policji, tudzież wykazu zmian w nomenklaturze i numeracji domów. Ze względu na to, że w skład poszczególnych obwodów wchodzą posesje z rozmaitych ulic, co pochodzi stąd, że obecny obwód wyborczy odpowiada kilku poszczególnym okręgom spisowym, magistrat postanowił sporządzić orjentacyjny wykaz nieruchomości w całem mieście, w którym to wykazie w porządku alfabetycznym wymienione będą nieruchomości i podana przynależność ich do poszczególnych obwodów wyborczych.

W przyszłym tygodniu na posiedzeniu rady miejskiej wybrani zostaną członkowie okręgowej komisji wyborczej w liczbie czterech i komisji wyborczych w liczbie 504-ch. W związku z tem władze zwróciły się do całego szeregu instytucji i zrzeszeń z prośbą o zgłoszenie kandydatów na powyższe stanowiska. (bip)

Wiadomości bieżące.

—:—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogodnie, ciepło.

Wyż barometryczny przesuwał się w dalszym ciągu ku wschodowi, zalegając wczoraj Jugosławję i Rumunję, natomiast głęboka depresja leżała nad Islandją. Temperatury popołudniowe w Polsce wahały się w granicach od 18 do 24 stopni (Białystok 18, Poznań 19, Lublin 20, Łódź 25, Pińsk 24 st.). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,5, najniższa 10,5 stop.

Osobiste.

Komisarz rządu na m. Łódź, pan Stanisław Iżycki, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Likwidacja milicji partyjnych.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, polecający likwidację wszelkiego rodzaju milicji partyjnych i t. zw. „straży porządku", które mają być powoływane jedynie dorywczo, jednakże jako stałe organizacje istnieć nie powinny.

Kwesta na Rosję.

Ministr. spraw wewnętrznych wydało następujące przepisy dla zbierających pieniądze w Polsce na rzecz głodnych w Rosji:

1) **Pozwolenie na zbieranie pieniędzy powinno być wywieszone na publicznem miejscu.**

2) **Zbierający muszą mieć świadectwo komitetu zatwierdzonego przez władze.**

3) **Każdy kwestarz sporządza protokuł o sumie zebranej.**

4) **Władze administracyjnej każdego miasta należy przesłać raport o sumie zebranych pieniędzy oraz ogłaszać w prasie nazwiska ofiarodawców.**

Kursy agitatorskie P.P.S.

Polska partja socjalistyczna zorganizowała w Łodzi kursa oświatowo-socjalistyczne. Na kursach wykładają: prezydent Rżewski (gminna polityka socjalistyczna) Bronisław Ziemięcki (Polityka sejmowa posłów socjalistycznych), dr. Kopciński (zadanie oświatowe związków i zrzeszeń robotniczych), L. Badzian (człowiek pierwotny i przyroda), Izdebski (kooperatywa a ruch robotniczy) adw. Kempner (konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej), dr. Wajsberg (teorja i praktyka zw. zawodowych), dr. Stupnicki (prawo administracyjne). bip

Żądania pracowników gazowni.

Pracownicy gazowni miejskiej wystosowali w swoim czasie żądania podwyżki płac o 50 proc. Ponieważ zainteresowane strony sprawy nie załatwiły, inspektor pracy, p. Kuliczkowski, zwołał u siebie konferencję, na którą przybyli przedstawiciel rady nadzorczej gazowni p. Kałużyński, oraz delegaci związku zawodowego „Praca"? Na wstępie p. Kałużyński oświadczył, że sprawa podwyżki jeszcze nie była rozważana na posiedzeniu magistratu i, wobec tego, że inspektor pracy nie zawezwał na konferencję również i delegatów klasowego związku, prosi o odroczenie konferencji. W odpowiedzi inspektor pracy zaznaczył, że o interwencję w tej sprawie prosił jedynie związek „Praca", wobec czego przedstawiciele klasowego związku nie zostali zaproszeni.

Konferencja wobec tego została odłożona. (bip)

Akcja pracowników branży ekspedycyjno-transportowej.

Onegdaj odbyło się walne zebranie pracowników branży ekspedycyjno-transportowej, na którem delegaci związku referowali sprawę podjętej akcji ekonomicznej, oraz przebieg konferencji z przedstawicielami związku ekspedytorów okręgu łódzkiego. Przedstawiciele tego związku chcieli przystąpić do omawiania punktu pierwszego, wystawionych żądań, a mianowicie podwyżki 40 proc., delegaci związku pracowników jednak zażądali załatwienia sprawy zaległych, a w pierwszym rzędzie podpisania umowy głównej. Ponieważ przedstawiciele związku ekspedytorów oświadczyli, iż tak szerokich pełnomocnictw nie posiadają, konferencja została odroczona. (bip)

Poszukiwania rodziny.

Polski „Czerwony Krzyż (Piotrkowska 96) podaje do wiadomości, że Abram Nejhaus, przebywający w Rosji prosi o wiadomości o Szandlu i Majerze Silberberg, zamieszkałych w Łodzi przy ul. Podrzecznej 15, oraz o Sarze Lei Nejhaus, zamieszkałej przy tejże samej ulicy pod nr. 11. Wiadomości, tyczące powyższych osób, można przesłać za naszem pośrednictwem. Biuro czynne od godz. 9—5 popoł.

TADEUSZ ZIELINSKI. 4)

Zaklęty dwór.

Klechda attycka.

—:—

(Ciąg dalszy)

— To życzenie ty sam możesz spełnić, skoro zechcesz; ale ty nie zechcesz. Nie, wymień mi inne.

— Innych nie mam; wszystkie zasnęły.

— To je obudź! Przypomnij, czego pragnąłeś przez cały dzień miniony?

Archedemos przypomniał sobie i uśmiechnął się.

— Pragnąłem odnaleźć kozę, która przepadła śród zarośli Hymettu.

— To rozumiem. Szukał kozy, a znalazł nimfę. Lecz ja nie jestem obraźliwa. Chodźmy, pokażę ci twoją kozę.

Młodzieniec oniemiał:

— Żartujesz?

— Ja? Bynajmniej. Wszak nie powiedziałam, że ci ją oddam, tego nie mogę. Anagir nie pozwala. Ale pokazać ci ją mogę. A dam tobie... I po raz wtóry go pocałowała, — dam ci... siebie. Przystaniesz? Warta jest nimfa kozy?

Znowu ogarnęła go fala rozkoszy. Filira zaś, miłośnie objąwszy go rękoma, z powrotem powiodła go w stronę Hymettu. Księżyc świecił na niebiosach, i w gaju Anagira słychać było, zamierające zwolna, skargi nimf nad losem skazanych towarzyszek.

Piosnkę ostatnią, pieśń pożegnalną...

IV.

Był chłodny wieczór jesienny. Neobula z Archedemem siedzieli w świetlicy dworu nowego — rzeczywiście w świetlicy, wysokim ozdobionej portalem z fryzem i frontonem. Maleńki Kalligen spał tuż obok, w kołysce, przy matce. Neobula pieściła się z nim sama — niania jego, niewiasta pobożna, za nic nie chciała przenieść się do nowego świętokradczego i oświadczyła, że prędzej dałaby się zabić.

Oboje czuli się nieswojo. Archedemos tęsknie wsłuchiwał się w posępne wycie wiatru jesiennego i daleki grzmot fal sarońskich.

„W taką noc owe nie wychodzą!" — pomyślał sobie.

— Archedemie, opowiedz mi cokolwiek!

— Co mam ci opowiedzieć, mateczko?

— Cokolwiek. Tak często teraz chodzisz po nocach, czy ci nie miewasz jakich przygód?

Archedemos westchnął i nic nie opowiedział.

— Ah, dobrze, żem przypomniała sobie. Kiedyś wygadałeś się, żeś widział kozę, porwaną przez Anagira, lecz odebrać jej nie mogłeś. Opowiedz, jak to było? No, widzisz, uśmiechnąłeś się; snać nie przykre to jest wspomnienie. Opowiedz!

— Skoro życzysz sobie tego, mateńko. Otóż, naszukałem się dzień cały, stopy pokrwawiłem o kolce krzewów, podarłem odzież o te przeklęte na Hynecie igły — napróżno. Słońce zaszło; należało pomyśleć o powrocie. Idę, idę — i nagle w połowie drogi...

Znowu uśmiechnął się i umilkł.

— No, i co?

— I nagle, w połowie drogi... jakiś głos mówi do mnie: „Chodźmy!"

— Co za głos?

— Wewnętrzny, mateczko, — odpowiedział Archedemos, czerwieniąc się, jak rak.

— Dużo jakoś z ojcem, w ostatnich czasach tych głosów wewnętrznych słyszycie. Cóż dalej?

— Poszedłem z powrotem.

— Pod Hymett?

— Pod Hymett.

Neobula wzruszyła ramionami.

— No, i cóż dalej?

— Poszedłem do podnóża góry i czuję, że jakgdybym szedł nie własną mocą, ale coś kroki moje niosło. I widzę — u samych stóp góry — otwór. Spuszczam się w ten otwór — chód podziemny wiedzie do jaskini. Jaskinia szeroka, rozdzielona ścianą jakgdyby na dwie izby. Wchodzę. W izbie widno — skąd było światło, nie wiem, lecz wszystko było widać, jakkolwiek nie odrazu. Wzdłuż ściany jacyś ludzie, jakieś rzeczy, wszystko białe, a nikt ani drgnie, i wszystko milczy.

— I nie uczułeś strachu?

— Ja? Najmniejszego!... A raczej, tak, oczywiście, przeraziłem się okropnie. Tem bardziej, że jedna postać ludzka wydała mi się znajoma. Nie powiem, aby on to był sam, ale podobny był do niego.

— Do kogo?

— Do herosa Anagira...

Neobula drgnęła.

— Archedemie, i mnie ciarki przeszły. — Nie dobrze o strachach mówić w taką noc.

— Więc lepiej przestanę.

— Nie, dokończ swej opowieści.

— Niedużo pozostało do końca. Anagirowi złożyłem jednakże pokłon i jąłem rozglądać się dalej. I co powiesz? U nóg jego nagle ujrzałem ją.

— Kogo?

— No, kozę naszą. Tę samą. Wołam na nią: „Kisseta, chodź!". Koza leży, ani się ruszy. Nawet głową nie drgnie. Ja ją łapię za brodę. I czy dasz wiarę? I broda, i głowa, i całe stworzenie — skamieniałe! Dziw nad dziwy! Wtenczas dopiero zrozumiałem, że i Anagiros, wszystko dokoła było również kamienne. Widocznie Perseusz tamtędy przeszedł z głową Meduzy — zamieniając wszystko w jakoweś królestwo skamieniałe.

— I coś tam jeszcze widział?

— Widziałem jeszcze... ale może lepiej byłoby tego nie mówić?

— Skoroś zaczął, to kończ. Kogóż jeszcze widziałeś?

— Ciebie.

Neobula, rozdrażniona, zerwała się i szybko jęła chodzić po świetlicy.

— Wciąż widujesz jakieś rzeczy, których nikt prócz ciebie nie widzi. Już kiedyś pytałam, czyś nie postradał zmysłów, jak nasz Bakis.

— Kiedy pytałaś i kogo?

— Ojca twego — po tem, jak chodziliście obaj drzewa rąbać. „Nakazuję mu, powiada, wal siekierą!" On — raz! I nagle, jak nie krzyknie: „Ach, ojcze, krew buchnęła z rany!".

— „Bogowie!" wołam, jakoż mogłeś ranić siebie?" Patrzę—stoi zdrowiuteńki i siekierą na drzewo wskazuje. „Nie, powiada, z jej rany". Spoglądam tam, drzewo jak drzewo, kora rozrąbana i z pod kory żywica kapie. „Otwórz że oczy! powiadam. Żywica, nie żadna krew!" „Ty mówisz, powiada, żywica, ja nazywam—krew".

Archedemos był blady.

— Prawdę mówiłem.

— A skoro prawdę — raptem zwróciła się Neobula, patrząc mu zuchwale w oczy—to jakże miałeś serce rąbać do końca?

— A cóż miałem robić? Ojciec kazał.

Neobula roześmiała się szyderczo:

— Poznaję syna Eurylity! „Ręce długie, białe", powiada. A gdy Haguon na nią głos podniósł, zapomniała o strachu: poszła i—nie wróciła.

— Słuchaj, mateczko: grzech tobie wspominać o tem!

— I mnie samej niemiło, mój drogi; wybacz. I trzebaż, aby lazły do głowy same okropności, jeszcze w taką noc, jak ta!

Podeszła do stołu i jednym ciągiem wychyliła wino z kielicha Archedema. Ale i wino nie odrazu ją ogrzało: trzęsła się, jak w febrze.

(d. c. n.)

Wrogowie oświaty.

Za nieposyłanie dziesi do szkoły wbrew odnośnym rozporządzeniom władz, odbyli karę aresztu: Juljanna Dobielasowa (Targowa 27), Wincenty Barczynks (Kilińskiego Nr. 168), Hersz Szmulerski (Zgierska 30), Perla Goldman (Zgierska 18), Motel Chmielnicki (Brzezińska 23), Ewa Naplowa (Konstantynowska 90), Moszek Klingier (Drewnowska 5), Lajb Wajsbaum (Młynarska 8), Zajnwel Rubin (Zgierska 39), Olga Gierasimowa (Jerzego 3), Józef Tajtelbaum (Konstantynowska 49), Szaja Sucheck- (Zgierska 54), Moszek Ancman (Bałucki Rynek 8), Rozalja Wawrzyniakowa (Młynarska 30), Helena Gajtkowa (Zawiszy 26), Icek Weltfrajt (N.-Cegielniana 13), Józef Kmiecia (Fmilji 54), Sender Wilf (Pomorska 29), Chaim Tobias (Konstantynowska 9), Moszek Klajman (Skwerowa 5), Wojciech Bierniasiak (Niska 8), Wiktorja Przybyłowska (Nowogrodzka 11), Antoni Kowaliński (Emilji 35), Wojciech Stojnicki (Sucha 6), Nuta Gnat (Północna 16), Władysław Wotczak (Sporna 8), Michalina Kasprowiczowa (Wodny Rynek 11), Marceli Kucharski (Radomska 9), Antoni Leśniak (Sosnowa 5). (bip)

Wypadki.

Śmierć pod pociągiem. Pociąg nr. 512 odchodzący ze stacji Łódź-Kaliska do Warszawy w odległości 5 kilometr od Łodzi przejechał na śmierć mężczyznę, dotychczas nieustalonego nazwiska. Trupa przewieziono do prosektorjum. (bip).

Samobójstwo. Przy ul. Odyńca 45 w mieszkaniu własnem, w celu samobójczym, napiła się esencji octowej 27-letnia Stefanja Wotkowska. (bip).

Utonięcie. W sadzawce przy cegielni Szulca przy ul. CegIanej utonął 2-letni Wojciech Fastyn. Zawezwany lekarz już tylko skonstatował śmierć.

Kryminalistyka.

Napad na lekarza kasy chorych. W niedzielę o godz. 10-ej wieczorem lekarz kasy chorych, dr. Kerszner, został wezwany do chorego na ulicę Kilińskiego 252. Gdy dr. Kerszner na ciemnej ulicy poszukiwał numeru domu, wyskoczyło nagle dwóch drabów, którzy, schwyciwszy go, zażądali oddania pieniędzy i palta. Gdy napadnięty wytłomaczył napastnikom, iż jest lekarzem kasy chorych i pokazał im „kartę chorego" wówczas jeden z nich rzucił mu na pożegnanie słowa „idź do djabła" i obaj zbiegli. (bip).

Napad bandycki. Wczoraj o godz. 11-ej w nocy, na powracającego z Łodzi do Koła, furmana Kosowskiego na szosie Aleksandrowskiej pomiędzy „Kochanówką" a przystankiem tramwajowym „Kwast" napadło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów i pod groźbą śmierci zrabowali mu 5 sztuki towaru łokciowego, 3 worki i zbiegli w niewiadomym kierunku. (bip).

Z sądów.

O potajemne gorzelnictwo.

Sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego, rozważał sprawę Szczepana Woźniaka, oskarżonego o potajemne pędzenie spirytusu. Na gorącym uczynku schwytał go pewnej nocy starszy przodownik, Henryk Gradz, we wsi Wola-Bałucz. Całe urządzenie potajemnej gorzelni znalazło się na stole sędziowskim, a Woźniak—na ławie oskarżenia. Oskarżony przyznał się do fabrykacji, lecz twierdził, że pędził jedynie dla swej potrzeby. Biegły, po obejrzeniu przyrządów, stwierdził, iż takowe są dość prymitywne i mogą służyć do wydobycia 4—5 litrów spirytusu. Przedstawiciel urzędu prokuratorskiego wnosił o bezwzględne ukaranie podsądnego, w myśl ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Obrońca oskarżonego, adw. Kobyliński, prosił o uniewinnienie Woźniaka, gdyż podsądny wyrabiał spirytus jedynie dla siebie i z kartofli zmarzłych, co tolerowały nawet urzędy skarbowe, a uwzględniał również i sąd najwyższy.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, skazujący Woźniaka na 6 miesięcy i 100.000 mk. grzywny a, na wniosek prokuratora, zmienił środek zapobiegawczy na bezwzględny areszt. (bip)

Rynek pieniężny.

—x—

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu zaznaczyła się słaba tendencja dla walut zagranicznych. Dolar oddawano z początku za 6.200, a następnie podniósł się o przeszło 200 mk., ale w końcu giełdy stracił tę całą różnicę. Funty szterlingi spadły na 37000 czyli około 1500 mk. od wczoraj. Franki fran. zeszły na 653, Szwajcarja niżej 1600. Korony czeskie około 245. Korony austr. lepiej—10.75. Marka niem. zyskała natomiast około 25 fen., jednakże usposobienie było niepewne.

Na polu akcji tendencja była słaba. Ostrowieckie straciły około 500 mk. Starachowickie około 500, Rau i Lilpop około 200. Cukrownie tańsze o 2000 mk. węglowe o 1000 mk., Borkowski i Nafta Polska o 100 mk. tańsze, kurs na Jabłkowskich utrzymał się.

Akcje bankowe mocno. Dyskontowe zyskały 200 mk., handlowe 100 mk., akcje dla Handlu i Przemysłu 300 mk.

Papiery proc. w b. słabym ruchu.

Kurs miljonówek doszedł do 1600.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 8200 — 8265
Dolary kanad. 8100.
Marki niem. 7.55.

Czeki i wpłaty.

Belgja 630—620.
Berlin 7.00, —7.17,
Gdańsk 7.15.
Budapeszt 525.
Londyn 37000.
Nowy Jork 8275.
Drobne dolary 8275—8255.
Paryż 669—660.
Praga 246.50
Szwajcarja 1590.
Wiedeń 10.75

Listy zastawne.

Miljonówka 1575—1600.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—225.
6 procen. obl. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5800
Bank Dyskontowy 5950.
Bank Kred. Warsz. 3550—3800
Bank dla handlu i przem. 6900.
Drzewo 1900.
Lilpop 5725.
Węgiel 14100.
Modrzejewski 7200.
Rudzki 3500—3550.
Cukier 79000.

Ceduła giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 22 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 8265, w żądaniu 8285.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 8275, w żądaniu 8295.

Franki belg. (czeki) — w plac. 620, w żądaniu 624.

Franki franc. (czeki)—w plac. 660, w żądaniu 665.

Funty angielskie (czeki) — w plac. 37000, w żądaniu 37200.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 0,10, w żądaniu 0,11.

Korony czeskie (czeki) — w placeniu 247, w żądaniu 250.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 7.60, w żądaniu 7.75.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 7.20, w żądaniu 7.35.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi— w placeniu —, w żądaniu 90.

Miljonówka w placeniu —, w żądaniu 1600.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 8350.
Mk. niem. 8.
Franki franc. 670
Funty 37000.
Ruble złote 400.000.
Ruble srebrne 2775.
Bilon 1285.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi panowała tendencja słaba, względna cisza, obroty małe.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 8300—8245.
Funty 37500—37100—36900.
Franki fr. 675.
Franki belg. 660—658.
Franki szwajc. 1575.
Marki 7.75—7.90—7.60—7.55—7.50.
Kor. austr. 0.12.
Kor. czesk. 2?0—246.50.
Liry 35?.
Leje 45.
Miljonówka 1600—1575.
Wiedeń czeki 0.11—0.10.50.
Berlin czeki 7.25—7.00—6.95.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 22 sierpnia.

Marka polska 13.60—13.70.
Przekaz na Warszawę 13.75.
Dolary 1150.
Funty 5050—5060.
Tendencja słabsza.

Dalsze szczegóły katastrofy w Pucku.

Dotąd 16 trupów. — Straszne sceny rozpaczy. — Kilka łodzi zatonęło. — Pogrzeb.

Z Pucka nadchodzą dalsze, przejmujące grozą, wieści o strasznej, znanej katastrofie.

Jeden z naocznych świadków katastrofy podaje swoje spostrzeżenia „Gazecie Gdańskiej" od chwili wzlotu hydroplanu:

„Oczy widzów śledzą z uwagą ruchy szybującego ku morzu samolotu, dech zamiera w piersiach, bo już, już po kilku zatoczonych woltach ma prysnąć w morze jedna z trzech zawieszonych bomb, gdy w tem — o zgrozo — krótki, przeraźliwy huk, jakby huk największego pocisku armatniego — potem krzyk, lament, płacze, żałosne zawody i rozpacz.

Morze wstrząsnęło się w swym potężnym żywiole, zadygotały się wszystkie statki, zachwiały się załadowania, powylatywały wszystkie szyby w promieniu kilku tysięcy metrów. Co się stało? Oto obserwator samolotowy, inżynier Witkowski — źle wymierzając przestrzeń, puścił bombę o kilka sekund zawcześnie i zamiast w morze, uderzyła ona prosto wśród zebrany na cztery metry od wody tłum.

Trudno opisać przeraźliwe sceny, które tuż po katastrofie rozgrywały się. Przypominają się żywo opisy piekła dantejskiego.

Tu poszarpane szczątki ciał, tu urwana głowa, tam rozszarpana ręka, dalej rozdarte wnętrzności i chlustająca strumieniem krew, sprawiają widok i groźny i wstrętny zarazem.

Obok mnie wiła się w wielkich bólach jakaś niewiasta, trzymająca w kurczowym uścisku za dłoń swe konające dziecko. Podbiegam do niej — krew bucha jej z ust strumieniem. Jeszcze jedno skrzywienie, jeszcze jeden skurcz i kobieta kona razem z ukochaną swą dzieciną. Dalej nieco leży mężczyzna — drga jeszcze — a krew tworzy wkoło niego kałużę. Tu widzę młodą dziewczynę, przybraną świątecznie z czerwoną różą na piersi. Czaszka jej zmiażdżona — jęczy, kona. Obok, nieco dalej leży żołnierz. Ma urwane obie nogi, krzyczy w niebogłosy, a krzyk jego miesza się z krzykiem i lamentem setek mężczyzn i kobiet. Okropne wrażenie sprawia jakiś młodzieniec, wołający przeraźliwie:

Dobijcie mnie! Dobijcie!

A nieco dalej wijąca się, zagrzebana z bólu rękoma w piasek morski dziewczyna, woła matki:

Mamo! Mamo! Mamo! Ratunku! Nie chę jeszcze umierać! Ratuj! Ratuj!

Ale matka milczy! Leży ona o kilka kroków dalej, wyprężona, sztywna, zamilkła na wieki.

Nad wybrzeżem biegnie w tę i ową stronę — kilka kroków w tył, kilka kroków naprzód — jakiś posiwiały mężczyzna i woła:

Ho! ho! ho! Ho! ho! Pod Twoją obronę!

Pod Twoją obronę!

To jakiś obłąkaniec, oszalały co tylko z przerażenia.

Odważniejsi zabierają się do miasta. Na miejscu wypadku znajduję kilka trupów i jakieś pół setki rannych. To nie wszyscy bo oto i od morza dolatuje nawoływanie o ratunek.

Nawoływanie to zrazu zagłuszone jękiem i lamentem konających i rannych, dochodzi coraz. wyraźniej, ale wszyscy są wobec ich niebezpieczeństwa bezradni, nikt nie może w pierwszej chwili przyjść z pomocą. Kilka łodzi pod naporem powietrza, wywołanym eksplozją zatonęło — kilku ludzi poniosło śmierć wśród fal morskich — mówiono. Czy tak było istotnie, nie zdołałem tego stwierdzić!

Przy ogromnym udziale ludności tutejszej i gości kąpielowych odbył się wczoraj przed południem na cmentarzu katolickim w Pucku pogrzeb ofiar katastrofy, jaka miała miejsce we wtorek. Na czele konduktu żałobnego kroczyła orkiestra wojskowa, liczne duchowieństwo, następnie wieziono pięć trumien, w jednej z których znajdowały się zwłoki żony ś. p. sierżanta Jelonka wraz z 4-letnią córeczką, dalej kroczyły delegacje wojskowe i nieprzejrzane tłumy ludności.

Prócz tego przewieziono wczoraj dwie trumny ze zwłokami ofiar na dworzec kolei, skąd przewiezione będą do Warszawy. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb adjutanta komendy flotv, porucznika ś. p. Kubasa.

Jak się jeszcze dowiadujemy, znaleziono w zatoce puckiej zwłoki jeszcze dwóch osób, które utonęły we wtorek.

Komendant stacji lotniczej, który w pierwszej linji ponosi odpowiedzialność za to straszne nieszczęście, został aresztowany.

Ofiary katastrofy.

Zabici:

Komendant policji p. Hrmuła ustalił następującą listę ofiar: Zabici: Mikołaj Jezień, Bazyli Kowalew, Antoni Mestolarek, Andrzej Gańskiej, marynarz Wacław Toczyński—syn komandora podporucznika zmarł z ran. Rodzina sierżanta Jelonka, a to ojciec, matka i dwoje dzieci (córki) na miejscu zabici.

Ciężko ranni:

Stanisław Lipczyński, bocman. Stanisław Gembald, chorąży, Kazimiera Narkiewiczowa, żona por., Bruno Górny, syn inspektora szkolnego, dr. Stanisław Klimecki, adwokat z Krakowa, Jadwiga Miółkowa, żona kupca (Puck), E. Daszewski, syn restauratora (Puck), Jan Grabowski, syn budownicz. (Puck), Erna Makcig, córka fabrykanta (Puck), Marjan Górski, bocman (bardzo ciężko ranny), Kubas, urzędnik dow. flot, Apolonja Hajduk, fryzjerka (Puck), Jan Siedź, marynarz, Tad. Kuszewski i Stanisław, marynarze, bardzo ciężko ranni, Stanisław Małkowski, marynarz, Henryk Bartosiński, marynarz, Jan Górski.

Lekko ranni:

Andrzej Bigolt, uczeń (Swarzewo), Helena Matuszek (Puck), por. Markiewicz (Rzucew), Józef Biskupski, urzędnik star. (Puck), Juljusz Kłodnicki (Puck), Józef Dutkiewicz, akademik (Kraków), Paweł Trybul, sekretarz magistracki (Puck), Pelagja Żywicka i Anna (Puck), Jan Wróblewski, kier. urzędu celnego (Puck), Feliks Czarnowski, fryzjer (Puck), Władysław Władmirski, syn komendanta okręg. (Toruń), Franciszek Bielski, marynarz, Czesław Wiśniewski, marynarz, Stanisław Klepotak, marynarz, Władysław Brymek, st. marynarz, Czesław Kołowicz i Władysław Żółkiewicz, robotn. (Puck), Józef Bissa, stangret (Puck).

Lista nie jest jeszcze ukończona, gdyż wielu rannych znajduje się w prywatnem leczeniu.

Z powodu zgonu Prezesa Akc. Tow. Zakładów Przemysł. „JULJUSZ HEINZEL" w ŁODZI

✝

ś. p.

Juljusza barona Heinzla

składamy rodzinie zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia.

Pamięć o Nim zawsze droga nam będzie.

B-cia Sz. i N. Pinczewscy.

Nieubłagana śmierć zabrała nam

B. P.

Stanisława Hasfelda

długoletniego dyrektora i współzałożyciela naszej Instytucji Centralnej w Warszawie oraz Członka Zarządu Towarzystwa.

W zmarłym tracimy szczerze oddanego i dzielnego kierownika i doradcę. Cześć Jego pamięci!

Międzynarodowe Towarzystwo Transportów i Żeglugi
Spółka Akcyjna, Oddział w Łodzi.

W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie

B. P.

Stanisław Hasfeld

członek Zarządu, współzałożyciel i dyrektor Międzynarodowego Towarzystwa Transportów i Żeglugi w Warszawie,

W zmarłym tracę długoletniego współtowarzysza pracy i przyjaciela, o którym pamięć nigdy we mnie nie wygaśnie.

466—1

Zygmunt Teeman.

W dniu wczorajszym rozstał się z życiem

B. P.

Stanisław Hasfeld

członek zarządu, długoletni dyrektor oraz współzałożyciel naszej instytucji centralnej w Warszawie.

Zmarły był zacnym szefem, przyjacielem naszym i prawdziwym obrońcą rzeszy pracowniczej.

Cześć Jego pamięci!

PERSONEL
Międzynarodowego Towarzystwa Transportów i Żeglugi, Sp. Akc. Oddziału w Łodzi.

Mistrzostwo gry szachowej.

Zakończenie wszechświatowego turnieju szachowego w Londynie. — Capablanca zwycięzcą.

Londyn, 20 sierpnia.

Wczoraj rozegrana została 15-ta t. j. ostatnia partja, i Capablanca zdobył pierwszą nagrodę, jako posiadacz 13 punktów. Drugie miejsce zajął Aljechin, który zdobył 11 i pół punktów.

Pierwsza nagroda wynosi 250 funtów ang., druga 150 funtów.

O trzecią nagrodę walczą jeszcze obecnie Vidmar z Rubinsteinem. Rezultat do dziś nie znany.

Gdy przypatrzymy się bliżej zwycięzcom, dojdziemy do wniosku że tu, jak i wszędzie, le style (w tym wypadku le jeu) c'est l'homme.

Capablanca jest pełen płomiennego temperamentu kubańczyk, który zamerykanizował się.

Połączenie to wywarło decydujący wpływ na rodzaj i rozwój genialnych zdolności Capablanci.

Nasz wiek, wiek techniki i „mechanizacji" we wszystkich dziedzinach, stworzył José Raoula Capablancę, twórcę gry niezrównanie ścisłej i posiadacza umysłu, funkcjonującego na obraz i podobieństwo maszyny.

Capablanca posiada nieomylny i nie zawodzący go nigdy instynkt, który przenika każde choćby najbardziej zawiłe położenie gry i który pozwala mu w ciągu paru minut odparowywać wszystkie zamachy przeciwnika.

Capablanca nie jest tak znakomitym taktykiem, jak Laskier, ani teoretykiem uczonym, jak Tarrasch, ale za to jest on nieomylnym praktykiem gry szachowej i miewa genialne pomysły.

W toku gry Capablanca zawsze czyni posunięcia, nie teoretycznie najlepsze, ale praktycznie najskuteczniejsze.

Przytem gra jego, jakkolwiek prosta, posiada pewną elegancję, tak, jak i sam Capablanca.

Jest on człowiekiem światowym i wykształconym, przytem jest młodym, pełnym temperamentu i nie tak znów bardzo zarozumiałym jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać.

Gdy Capablanca został mistrzem światowym, rząd kubański, oprócz orderów, ofiarował mu także znaczną pensję, a jakaś piękna młoda i bogata amerykanka — serce i rękę.

Obecnie spędza Capablanca ze swą młodą żoną miodowe miesiące w Paryżu.

W ostatnim roku groźnym rywalem Capablanci stał się rosjanin Aleksandr Aleksandrowicz Aljechin.

Gra Aljechina jest nerwowa, pełna niespodzianek i wdzięku, i znajduje coraz więcej zwolenników i wielbicieli.

Współzawodnikiem Aljechina jest Bogoliubow, który wziął w kwietniu r. b. pierwszą nagrodę podczas turnieju szachowego w Piszczanach na Węgrzech.

Bogoliubow jest chłodny, zrównoważony i zadowolony z siebie, podczas gry Aljechin stale się niecierpliwi i ma na wyraz twarzy, który świadczy o ciągłem jego niezadowoleniu. Aljechin dopiero wtedy jako tako pociesza się, gdy wygrywa. „Zwyciężam, więc jestem" — to zdanie najlepiej określa filozofję szachową Aljechina.

E.

Za złożone mk. 25,000.— przez p p. Polę, Fredka Markowiczów i Sonię Fabelińską, reżyserów komedyjki, odegranej w dniu 18 b. m. w Różycach serdecznie dziękuje
411—1 Zarząd Domu Sierot, Północna 38.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

Kursa francuskiego, angielskiego „Linguarum Schola" (Największe w Polsce zakłady typu Berlitza) rozpoczną się dn. 5 września. Lekcje zbiorowe bardzo korzystne ze względu na małą ilość osób przyjętych do jednego kompletu. Oprócz dorosłych zapisać się może młodzież szkolna obojga płci od klasy V włącznie. Zapisy przyjmuje się rano od 12—1, wieczorem od 5—8. Piotrkowska 102, front. 391—10-n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, godz. 7. 407—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

Do sprzedania zaraz 4 place w całości lub częściowo, każdy po 37 na 112 i pół łokci kw. przy ul. Tkackiej, i plac 42 na 64 łokci kw. przy ul. N.-Pańskiej. Reflektanci zgłosić się mogą od 4—7 ul. Kilińskiego (Widzewska) № 14, III., m. 10. 254—3-k

Furgon piekarski, kryty cynkową blachą sprzedam. Kilińskiego 28. 361—3-k

Kasa ogniotrwała i pianino sprzedam zaraz. Długa 67, front, 1 piętro na prawo. 453—2-k

Kupię tłukarkę do tłuczenia kamieni szosowych. Zgłosić się: ul. Lutomierska 17, m. 11, o 8 wiecz. 413—1-k

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! Wajnreich, Benedykta 19. 428—15-k

Okazyjnie sprzedam powóz mało używany. Kilińskiego 26. 359—3-k

Posesję z ogrodem, składającą się z kilkunastu pokoi, z nowoczesnemi wygodami, wyjeżdżając sprzedam natychmiast. Cała nieruchomość i pokoje wolne od lokatorów w dniu kupna. Wiadomość ul. Targowa 27 m. 47, oficyna. 375—2-k

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 165 m. 5. 468-2-k

Samochód ciężarowy 4 i pół ton., w dobrym stanie, znanej marki, z powodu zmiany interesu sprzedam tanio, byle zaraz. J. Graba, Piotrkow. 28, w Opocznie. 415-3-k

Solidny stołowy (ciemny dąb) do sprzedania. Wiadomość: Piramowicza 11 m. 1. od 11—1. 211—3-k

Sprzedam sklep spożywczy. Pomorska № 73, Pegel. 443—3-k

Tokarnia żelazna pociągowa swojej roboty do sprzedania. Bazarna № 1, Czajkowski. 431—3-k

Wóz do piwa nowy sprzedam. Kilińskiego 28. 360—3-k

Zdolna krawcowa poszukuje szycia prywatnie. Gdańska 23, Szymczak. 352—3-pp

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Cegielniana 41. Łęczycki. 393—2-pp

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Biuralista z kilkuletnią praktyką, buchalter, korespondent, maszynista poszukuje posady. Referencje najlepsze. Oferty do Głosu pod „Biuralista" 370-2-pp

Młodzieniec z 5 klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty sub. „Młodzieniec". 417—1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Potrzebny-a biuralista-ka do samodzielnego prowadzenia książek handlowych. Własnoręczne oferty składać: Piotrkowska 50, Jan Lipiński 457—2-pz

Poszukuje się zdolnych akwizytorów (ajentów) ogłoszeniowych do poważnego wydawnictwa. Zgłaszać się: Sienkiewicza 67, m. 24, w godz. od 5—7 dn. 24. 434—1-pz

Potrzebna podręczna i uczenica do krawcowej. Aleksandrowska № 56, Borkowska. 439—1-pz

Potrzebny chłopiec do posług. Południowa 9, I p., fr. 410—1-pz

Zdolny chłopiec potrzebny do ręcznego wózka Fabryka gilz, Zawadzka № 34. 437—1-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Artyści dramatu (bezdzietne małżeństwo) poszukują dwuch mniejszych lub jednego dużego umeblowanego pokoju oddzielnego, lub przy rodzinie z wejściem niekrępującem. Oferty pod „Solidni" do administr. „Głosu Polsk." 455-2-L

Izraelitka, panna poszukuje lokalu na warsztat krawiecki; osoba, posiadająca lokal, będzie wspólniczką. Oferty do „Głosu" sub. „433". 433—1-n

Pokój z całodziennem utrzymaniem dla ucznia lub uczenicy, przy rodzinie izraelickiej. Oferty sub „F. G. 29". 426—1-m

Sutoryny na składy do wynajęcia. Traugutta № 9. 420—3-m

Zamienię pokój w Łodzi na pokój w Warszawie. Nawrot 2 m. 31. 460—1-L

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 40 mk.)

Kosmetyczny masaż twarzy, środek przeciwko piegom i liszajom, naturalne farbowanie włosów Zielony Rynek 6, m. 5, od 11—1 i od 3—7. 427—1-d

Zgubione weksle № 185 na 37.500 z wystawienia Dawid Rodal na zlecenie Ch. Rubina, pł. 26 września 1922 w Końskich i № 169 na 40 tys z wystawienia. I. Cytris na zlecenie Ch. Rubina pł. 7 października 1922 w Łodzi. Weksle unieważniam. Ch. Rubin Północna 5. 452—1-d

Żurnale mód na sezon jesienny nadeszły. — Wypożyczalnia „Ogniwo" Sienkiewicza 67, Rościszewska. 428—1-d

Zaginął pies rasy wilczej dnia 20.VIII 22 r. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska № 103, do dozorcy. 405—1-d

Interesy handlowe

(Za wyraz 45 mk.)

Kupię małe gospodarstwo lub większe wezmę w dzierżawę, w okolicach Łodzi, Pabjanic. Wiadomość: Pabjanice: Zamkowa 15. Biuro dzienników. Zatorski. 397-2-h

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Blajman Rubin zagubił dowód osobisty, oraz kartę powołania r. 1888, wyd. w Łodzi. 422—3-z

Fajfel Cyrla zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 454—3-z

Herszenberg Samuel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 365—3-z

Jakóbowicz Rafael zgubił dowód osobisty, wydany w gminie Ujazd. 377—3-z

Kasiński Bolesław zgub. paszport niemiecki, wyd. w Zgierzu. 408-3-z

Kapłański Lajbuś zgub. paszport niemiecki, wyd w Włocławku 349—3-z

Lider Wiktorja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 416—3-z

Lipniewicz Lezer zgubił kartę powołania, wydaną w Ostrowiu 444—1-z

Rotter Sala zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 353—3-z

Szulc Otto zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi i patent handlowy V kategorji 357—3-z

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca [illegible] Sachs.